Nr 167. ROK 1843. WTOREK 25. LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE
Jutro Anny M. N M P.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Wszebór.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
22	6	27 2' 997	† 10, 9	5, 25	ZPł Zachodni słaby	Pogoda	Deszcz
	2	2, 511	15, 1	5, 26	,, mocny	Chmury	
	10	3, 894	10, 3	4, 03	,, słaby	,,	
23	6	2, 992	11, 5	5, 37	,, mocny	Chmurno	
	2	2, 860	14 1	5, 62	WPł Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	3, 044	10, 4	5, 15	Wschodni ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na d. 17 Lipca 1843 r. p. Józefa Konarzewskiego dotychczas przy Wydziale Dochodów Publicznych pracującego, kancellistą przy urzędzie szlachtuza głównego.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 9 *Lipca*. —

Przy końcu wczorajszego posiedzenia izby deputowanych oświadczył prezes, że nie ma już nic zapisanego w porządku przedmiotów, i że deputowani na następne publiczne posiedzenie przez osobne ogłoszenie wezwani będą. Podług wszelkiego podobieństwa izba raz już tylko między 20 i 25 b. m. zgromadzi się dla wysłuchania odczytania postanowienia królewskiego względem zamknięcia posiedzeń. Izba parów ma jeszcze kilka projektów do wotowania.

Podprefektowi w Arles przesłano polecenie, aby zupełnie stanowczo oparł się wyprawieniu uczty przygotowanéj dla pana Lamartine. Obawiają się drugiéj edycyi demonstracyi, jakie miały miejsce w Macou.

Moniteur parisien oświadcza, iż podana z listu z Milianah wiadomość że jenerał Lamoriciere posłał przez Abdel Kadera wzięty w niewolę, podług otrzymanéj w czoraj depeszy telegraficznéj jest zupełnie bezzasadną.

— *Londyn* 10 *Lipca*. —

Dzienniki irlandzkie donoszą, że dowodzący w Belfast jenerał major d'Aguilar, mianowany został gubernator Hong-Kong w miejsce dotychczasowego tamtejszego dowódzcy jenerała lorda Saltoun, który nie może znieść tamtejszego klimatu, i z tego powodu prosił o odwołanie.

Lord Brougham ukończył właśnie trzeci tom swoich pamiętników, który zawiera rozmaite zajmujące wiadomości z rewolucyi francuzkiéj. Autor czerpał je z autentycznych źródeł, i znajdujemy tam wiele nowych szczegółów względem Robespiera, Dantona i innych naczelników rewolucyi.

Na wczorajszem posiedzeniu izby niższéj prowadzono daléj rozprawy względem stanu Ir-

landyi, ale i tym razem jeszcze nie doprowadzono ich do końca. Ministrowie nie mieli w nich udziału, i w ogóle przemawiali tylko mówcy drugiego rzędu. Mniemają, że rozprawy te dziś ukończone zostaną.

Znaczna liczba irlandzkich członków parlamentu, między niemi lord Clements i pan O' Brien, odbyli wczoraj posiedzenie w mieszkaniu sir B. Hall, także członka parlamentu, dla naradzenia się nad ogłoszeniem przedstawienia teraźniejszego stanu i widoków Irlandyi na przyszłość. Rezultatem narady było wybranie komitetu, który ma ułożyć to przedstawienie.

Już od trzech dni obiega pogłoska, że sir Robert Peel postanowił opuścić gabinet, ponieważ wielu jego kolegów, a mianowicie Wellington, Stanley i Graham, nie chcą mu pozwolić zostawić O'Connellowi wolnego pola, dopóki on, albo który z jego stronników, nie dopełnią istotnie jakiego przestępstwa przeciw prawu. Podług niektórych, chce on tymczasem zaprojektować w parlamencie kilka środków, któreby mogły przekonać lud irlandzki, że rząd pragnie jego dobra. Politycy angielscy zbyt są milczącemi, i za obrębem gabinetu nie można w podobnych rzeczach wiedzieć nic pewnego, dla tego nasi nowiniarze w klubach poprzestawać muszą na domysłach i coraz silniejszych zakładach.

— *Konstantynopol* 26 *Czerwca.* —

We środę, jak już wnioskowaliśmy, xiąże Albert pruski przyjmowany był przez sułtana na uroczystem posłuchaniu. Towarzyszyli xięciu członkowie poselstwa, oficerowie jego orszaku i wielki mistrz obrzędów hr. Pourtales. Prócz tego obecnemi byli, wielki marszałek pałacu Riza pasza, Ahmed Fethi pasza, Muntaz pasza tymczasowy minister spraw zagranicznych, Sawfet Efendy, pierwszy tłomacz dywanu i znakomici urzędnicy. Po posłuchaniu xiąże udał się na pokład okrętu *Machmudié* dla obejrzenia tego pięknego statku, i przyjęty tam został z wszystkiemi honorami winnemi jego wysokiemu stopniowi.

Nazajutrz xiąże w towarzystwie Riza paszy, Ahmeda Fethi paszy i seraskiera, znajdował się na manewrach piechoty i artyleryi w Skutari. J. K. Wysokość widocznie zdziwiony był wybornem wykonywaniem wszystkich manewrów i pochlebnie przemówił z tego powodu do jenerała i oficerów tego wojska.

W sobotę sułtan na cześć swego dostojnego gościa, dawał świetny obiad w swoim zamku Beylerbey. Członkowie poselstwa pruskiego, reprezentanci innych wielkich mocarstw, orszak xięcia Alberta i wysocy dygnitarze państwa, zaproszonemi byli na tę ucztę. Xiąże Albert wzniósł toast za zdrowie sułtana, na co wielki wezyr odpowiedział toastem dla xięcia i mocarstw sprzymierzonych. Przy końcu obiadu sułtan przybył do sali, i rozmawiał z xięciem i zagranicznemi posłami.

Wczoraj Ferid Efendy, sekretarz pałacu, złożył xięciu w imieniu sułtana niejakie podarunki, to jest, dwa piękne konie, z których jeden z bardzo kosztownym rzędem, wspaniały pałasz złotem i dyamentami ozdobiony, dwie fajki wysokiéj wartości i dwa piękne i kosztowne szale kaszmirowe. Dwaj adjutanci xięcia otrzymali ozdoby orderu Niszan Iftichar, i piękne szpady. Xiąże darował Ferid Efendemu kosztowną dyamentami wysadzoną tabakierę. Jenerał Abdy pasza i pułkownik Ahmed bey, którzy zostali dodani xięciu do towarzystwa, otrzymali od niego wspaniałe tabakiery z cyfrą xięcia, dyamentami wysadzaną.

Xiąże Albert dziś jeszcze wsiądzie na pokład paropływu *Kustendsze* udając się z powrotem do Pruss.

Rozmaitości.

MILJONERY w PERSPEKTYWIE.

Nie wszystko złoto co świeci

Ciąg dalszy

Wybiega z kwarantanny na ulicę bledziudki dandunio który dotąd jak niegdyś jeden z siedmiu mędrców Greckich może sobie powiedzieć: wszystkie moje bogactwa z sobą noszę, zawsze jednak czysty, gładziutki, wymuskany i lśniący. Nowa gra rozpoczyna się od najmocniejszego *forte*, bo któż wiedzieć powinien o fatalnym postrzale ptaszyny, która jeszcze i buja i leci, podwaja owszém imponującą postawę, uśmiecha się bezustannie jakby na znak szczęścia, którego żadna troska nie zakłóci — wywija laseczką z podwójném usiłowaniem — śpiewa rulady, gwiźdże i syczy nkrywając starannie płaczliwe flazzeoletto — W Restauracyi napił się bulionu, uprzedziwszy że jest słaby — au café, daje znać że nikogo nie przyjmuje do siebie bo zajmuje się literaturą; głosi że francuzkie restauracye są na jego żołądek nie zdrowe — teatr go nudzi — Odtąd cała teoria myślenia naszego panicza da się tłumaczyć przez *simple* — to jest: dawniéj miał zegarek na łań-

cuchu za 30 dukatów, dziś, z przymileniem prezentuje sznureczek z gummy elastycznéj (to się nazywa zegarek na sznureczku, jest simple) nawet simple przechodzi powoli i do laski, a z kosztownéj oprawy robi się perłowa gałka i już laseczka nazywa się simple, i w końcu ten smak estetyczny przechodzi aż do bucików: czyli wysokie podpiętki spadają stopniowo na niskie, niższe i najniższe; dopóki simple nie odbije się najwyraźniéj. — Postrzelony Milioner staje się dla teatru gościem jedynie sztuk nowych — za to czyta wszystkie recenzyje i na każdym rogu ulicy afisze, a w kawiarni z pewną zręcznością upuszcza stare kontramarki lub numera od krzeseł. — Za to też w teatrze postanawia silne swojéj bytności zostawiać pamiątki po korytarzach już nie śpiewa, lecz krzyczy w krzesłach już nie siedzi, lecz leży; przez lorynetkę nie spogląda lecz strzela, w połowie aktu w pada do krzeseł z piórkiem w zębach, w kapeluszu, uśmiechając się do niższych części figur artystek baletu. Milioner w perspektywie kiedy co mówi w teatrze ma się to rozumieć, że do całéj mówi publiczności z wyrazów polskich i francuzkich robi coś podobnego do plecionki którą przez ząbki, po literze, przy pomocy języka, ust i karmelka w atmosferę wypuszcza, on nie mówi, nie gada, nie plecie nawet ale grucha jak gołąbek lub jęczy jak synogarlica.

I któż pomyśli teraz że ów bohater, mówiący bezustannie o blanmanżach, majonezach, i zupach z Madery, krytykujący z wyrazem grymasu poetyczne rondelki Marego, Micheaux, Herteux i innych, przebudziwszy się jutro, pić będzie garnuszkiem mlimli przy bułecze za dwa sous Warszawskie. Czyż przypuści kto z parteru, że ów trefniś, skropiony aromatem wódek paryzkich, to caca z chusteczką w ręku fac totum piękności Warszawskich, które z lóż bezustannie podziwiają jego miękkie i łyszczące loki, wróciwszy nie zadługo w swoje cztery ściany, zdejmie rękawiczki koloru śmietanki, a te rączki które dopiero zdawały się omdlewać pod ciężarem lorynetki, samotnie, przy pomocy miotły, dwóch szczotek i innych narzędzi wykonają concertando z najpiękniejszą precyzyą właściwego mistrza. — Ileż to ofiar i poświęceń aby utrzymać ten czczy tytuł ugłaskanéj kotki — biedny — lecz kto raz zakosztował tego nektaru z kielicha próżności, ten niedba o wygodę i zdrowie i trudy i jak drugi Alexander Macedoński przecina ten węzeł który skrępował czarowny jego polot — jest szczęśliwy w sobie — i dosyć mu na tém choeiaż w istocie staje się ofiarą godną prawdziwego politowania.

I ci to są Ichmoście, którzy po ulicach Warszawy puszczają kłęby dymu z hawanna, którzy po spacerach wywijają laskami i drwiąc z przechodzących, depczą tych wszystkich w których nie upatrują nic paryzkiego; którzy jak lwy afrykańskie, zwiesiwszy długie kudły na ramiona, najeżywszy kolczate brody, stają się postrachem kobiet, dzieci i pospólstwa. Wyznać tu potrzeba, że broda, to piętno dziwactwa mody, wylęgłe w zagorzałych głowach gdzieś na przedmieściu St. Germain, jest trafnym podstępem; usiłuje bowiem wzbudzić upokorzenie i przestrach w tych wszystkich, od których dandy upomina się o zdanie — broda w XIX pojmowana wieku, zostanie na zawsze najmniéj zgłębionem factum historycznem — Jest to ostatnia chorągiewka, którą upadający w przepaść Milioner, czyni niejakie *furore* z ustaloną sławą bogacza można mieć paltot rozpruty na łokciu, byleby w ręku trzymać pomarańcze, pantaliony można mieć tknięte nielitościwą plagą czasu, byleby ssać cukry i karmelki; w kapeluszu może wyraźnie być dziura, byleby idąc ulicą, wyśpiewywał kawatinę z oper lubromanse, w końcu dosyć u fraka mieć 3 albo mniéj guzików, i bez podeszew obuwie byleby tylko wiewała to signum ducha czasu, wierna wszystkich kolei towarzyszka broda — dosyć o brodzie; w abstrakcyi myśli ma ona swoje za i przeciw: szpetnością jest jako toaleta; wygodą, bo nic nie kosztuje.

(Dokończenie nastąpi).

PRZYIECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 23 do dnia 24 Lipca.

Efimow kuryer. ces. ross., Slaski Adam ob., Brosard Julia ob., Preschke Alexander, Janiszewska Apolonia ob., Ciszewski Felix, Węgierkiewicz Franciszek, Tyrno Michał ob., Odrzywolski Wincenty ob., Sestier Zuzanna ob., Czerniszew ob., Wera Alymow ob., Węgrzynowicz Walenty, Olszewski Antoni ob., Bystrzanowski Maxymilian ob., Kaczanowicz Wiktorya ob., Kubecka Julia ob., Dąbski Franciszek ob., Potulicki Kasper hr., Potulicki Stanisław hr., Potulicka Marya hr., Rostafiński Michał, Poletyłło Jan hr., Popiel Wacław ob , Brzechwa Józef ob., Krzyszkowski Kajetan ob., Telerzyński Józef ob., Niemczykiewicz Maciéj ob., Szotarski Hipolit ob., Rolland Stanisław ob., Sternberg Izabella ob., Chronowski Jan ob., Trzebiński Teofil ob., z *Polski*; — Gebhardt

Edward, Wierzchowski ob., Traczewski Piotr ob., Jurkiewicz Salomea ob., Dulebowski Ignacy ob., z Galicyi; — Schiller Ferdynand, Dawie Ludwik, Sontag Wilchelm, Bruxel, Dziembowski Antoni, Lehmann Olimpia, Bohne Amalia, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Hege Franciszek, Florianowicz Kajetan ob,, Kossowski Samuel, Kownacka Marya, do Polski; — Zdanowski Adam, Rospopoff major. ces. ross., Efimon kuryer. ces. ross., Braum Maximilian, Skulimońska Magdalena ob,, do Galicyi; — Pressfreund, Repprecht Filip, Rittner ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Pisarz Trybunału.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie Agneszki Grossowéj ob. M. Krakowa w drodze przymuszonego wywłaszczenia sprzedaną zostanie przez publiczną licytacyą kamienica w mieście Żydowskim przy Krakowie pod L. 88 Lit. *A*. położona a do spadkobierców po niegdy Symche Blumenfeld należąca, któréj granice są następujące. Realność ta położoną jest w mieście Żydowskim przy Krakowie w gminie X. miejskiéj, a jako część oddzielna zatem komornika poniżéj przywiedzionego w szczególności co do niéj należy opisaną została, któréj zajęcie uskutecznił Wojciech Dziarkowski komornik sądowy aktem z dnia 21 Maja 1838 r. poniżéj zaś co do stanu i części właściwie do niéj należących uskutecznił Andrzéj Borelowski aktem z dnia 22 Stycznia 1841 r.

Warónki zaś licytacyi téj realności stósownie do wyroku Trybunału z dnia 21 Kwietnia 1841 r. i z dnia 24 Czerwca 1842 r. ustanowione są następujące:

1.) Cena szacónkowa domu w mieście Żydowskim przy Krakowie pod L. 88 Lit. *A*. wyrokiem Trybunału z dnia 24 Czerwca 1842 ustanowioną została, w summie zł. 3,333 gr. 10 na pierwsze wywołanie, która w braku kupujących na trzecim terminie licytacyi do 2/3 części zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny na tymże terminie licytacya rozpoczętą zostanie.

2.) Chęć licytowania mający złoży 1/10 część powyższego szacónku jako *vadium* od złożenia którego sprzedaż popierająca jest wolną.

3.) Nabywca zapłaci podatki zaległe jeżeli się należą za rok ostatni, dalsze zaś jeżeli takowe przy klassyfikacyi utrzymanemi zostaną, zapłaci równie koszta licytacyi na ręce i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego a po zapłaceniu poddatków z roku bieżącego, i kosztów licytacyi wyrok dziedzictwa otrzyma.

4.) Pozostały z wylicytowania szacónek pozostanie przy nieruchomości z obowiązkiem płacenia procentu 5/100 od daty licytacyi aż do chwili wypłaty, który stósownie do wyroku klassyfikacyjnego, tenże nabywca wypłaci.

5.) Chcący zaofiarować 1/4 część wylicytowanego szacónku winien będzie dopełniwszy form prawnych, takową część złożyć w biórze pisarza Trybunału.

6.) Niedopełniający któregokolwiek z powyższych warónków licytacyi utraci *vadium* i nowa licytacya na jego koszt i stratę ogłoszona zostanie.

Sprzedaż wspomniona odbywac się będzie na audyencyi Trybunału W. M. Krakowa i J. O. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego, za popieraniem Adama Gołemberskiego adwokata sądowego o godzinie 10 rano zaczynając.

Do któréj to licytacyi wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 28 Września
2. na dzień 27 Października } 1843 r.
3. na dzień 30 Listopada

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wzywają się wszyscy wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi stawili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków d. 22 Lipca 1843 r.

Janicki.

Doniesienie prywatne.